Rok III. Nr. 190. Sosnowiec, piątek 17 sierpnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 35 gr., za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Wczoraj minister Zaleski przybył do Warszawy.

WARSZAWA, 16. 8. Wczoraj o godz. 8-ej m. 40 przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Zaleski. P. minister po sześciotygodniowym urlopie, który spędził na kuracji we Francji, a ostatnio w Ostendzie, czuje się bardzo dobrze.

Na dworcu w Warszawie ministra Zaleskiego powitali: podsekretarz stanu MSZ. Wysocki, naczelnik wydziału Hołówko i radca Szumlakowski.

Dziś pan minister obejmuje urzędowanie w ministerstwie spraw zagranicznych. Pozostanie on w Warszawie do dn. 25-go bm., albowiem 27 go musi być obecny w Paryżu na uroczystości podpisania paktu Kelloga, w której weźmie czynny udział. Z Paryża minister Zaleski uda się do Genewy, gdzie 30-go b. m. rozpoczyna się sesja rady ligi narodów.

Polsko-amerykański układ przyjaźni
z podpisami Kellogа i posła Ciechanowskiego.

WASZYNGTON, 16.8. Dziś rano w departamencie stanu podpisano traktat rozjemczy i przyjaźni między Polską i Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej.

Układ ten podpisał w imieniu Polski poseł polski w Waszyngtonie Ciechanowski, w imieniu Ameryki sekretarz stanu Kellog.

Wielkie zwycięstwo polskich pięściarzy w Berlinie.
Tak orzekła publiczność i prasa wbrew stronniczemu orzeczeniu sędziego.

BERLIN, 16. 8. Na odkrytej arenie boiska przy Greibs waldenstrasse w obecności 4 tysięcy widzów odbyły się wczoraj walki pięściarzy polskich, wracających z Amsterdamu, z pięściarzami niemieckimi.

Górny (Katowice) pokonał Kratzkego (Teutonia), rzucając go w trzeciej rundzie sześciokrotnie na ziemię.

Majchrzycki (Poznań) uległ Baechlerowi (Heros).

W dwu spotkaniach Glono (Poznań) z Machlem (Klub Horos) z Berlina), oraz Snopka (Katowice) z Britschem (Klub Weissensee r. 1910) sędzia przyznał zupełnie nieoczekiwanie zwycięstwo niemcowi.

Przeciw orzeczeniu sędziego w tej ostatniej walce protestowała nawet część publiczności.

Pisma berlińskie nazywają rezultat turnieju wielkiem zwycięstwem polskich gości i podkreślają, że wyrok sędziego, przyznający zwycięstwo niemcom był stanowczo stronniczy, oraz że żaden z tych polskich pięścia zy nie może być uważany za pokonanego.

Podwójne szpiegostwo Sowietów?

SZTOKHOLM, 16.8. W miejscowych kołach politycznych ogromne wrażenie wywarła tajemnicza afera szpiegowstwa, uprawianego przez Sowiety. Ubiegłej soboty stwierdzono bowiem obecność sowieckich łodzi podwodnych w pobliżu terenu manewrów szwedzkiej floty wojennej. Dowódca jednego ze szwedzkich torpedowców, sądząc z początku, iż ma do czynienia z własną łodzią podwodną, operującą w oddziale przeciwnika, rozkazał ostrzelać łódź ślepymi nabojami. Wówczas dopiero omyłka wyszła na jaw i stwierdzono z całą pewnością, iż była to łódź podwodna Sowietów, nie zaś szwedzka.

W związku z tą tajemniczą aferą, której dotychczas nie wyświetlono, bardzo szeroko omawiane jest wznowienie akcji szpiegowskiej Sowietów na terenie Szwecji, przyczem nie jest wykluczone, iż na najbliższem posiedzeniu parlamentu podniesiona będzie kwestja skasowania sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Szwecji, pod którego płaszczykiem kryje się centrala bolszewickiego szpiegostwa.

Jak pudełko od zapałek
5-cio piętrową kamienicę podniesiono do góry.

BERLIN, 16.8. Wczoraj dokonano tutaj niebywałego eksperymentu budowlanego podniesienia o kilka centymetrów 5 piętrowej kamienicy.

Wskutek osadzenia się budynku w bagnistym gruncie zagrażało ustawiczne niebezpieczeństwo pęknięcia przewodów gazowych, co dla mieszkańców domu mogło być fatalne w skutkach.

Po opróżnieniu kamienicy z lokatorów, przesunięto między sklepieniem piwnicy a piętrem domu 24 belki 22 m. długości i za pomocą pras hydraulicznych podniesiono na palach i szynach cały dom w górę, przywracając mu właściwe położenie.

„Pierwsza niemiecka bandytka" ma lat 18
Rozbójniczką stała się z nudów...

BERLIN, 16. 8. Urocza blondynka 18-letnia Berta Hawliczek, jest pierwszą kobietą, która dokonała napadu rabunkowego w Berlinie. W bramie jednego z domów przystąpiła ona do żony masażysty Hirschfelda i wyrwawszy jej torebkę ręczną, wypadła na ulicę, uchodząc z łupem.

Ujęta przez przechodniów i oddana w ręce policji, zeznała, iż przestępstwa dopuściła się z rozpaczy. Pewien młody człowiek zaniedbywał ją i nie przychodził na umówione schadzki.

To ją bardzo unieszczęśliwiało i życie w domu rodzicielskim obrzydło jej do tego stopnia, że postanowiła przez popełnienie przestępstwa dostać się do domu poprawy.

Piekielna przesyłka
Smiertelny dar żołnierza dla rodziców.

LUBLIN, 16. 8. (wł.) Antoni Buk, zamożny gospodarz ze wsi Zulin w gm. Pawłów pod Chełmem Lubelskim, otrzymał w tych dniach od syna, służącego w wojsku paczkę. Uradowany, wraz z żoną przystąpił do otwierania przesyłki. Wewnątrz znajdowały się 3 granaty ręczne.

Syn wyjaśniał w liście, że granaty ręczne można użyć do połowu ryb w jeziorze.

Ryby ogłuszone hukiem wypływają na powierzchnię i wtedy można zbierać je, jak jagody w lesie.

Buk postanowił odrazu granaty wykorzystać, zaczął więc manipulować, aby nastawić odpowiednio zapalnik.

Nagle nastąpił wybuch. Wieśniak i jego żona ugodzeni odłamkami granatu, runęli na ziemię. Siła wybuchu oderwała lewą rękę gospodarzowi; jego żonie odłamki granatu rozszarpały brzuch.

Rannych przewieziono do szpitala w Chełmie, gdzie Bukowa zmarła.

Władze wojskowe i policja wdrożyły dochodzenie.

Trocki uciekł z wygnania i bawi na wsi pod Berlinem.

PARYŻ, 16.8. Korespondent berliński »Chicago Tribune« donosi, że widział Trockiego w Berlinie. Trocki wsiadał właśnie do zamkniętego auta.

Korespondent twierdzi, że wyjazd Trockiego zagranicę nastąpił z wiedzą i zgodą urzędowych kół sowieckich. Trocki podobno solennie obiecywał nie występować przeciwko obecnemu rządowi Rosji sowieckiej.

Obecnie przebywa u swoich przyjaciół na wsi i już kilkakrotnie przy zachowaniu wszelkich ostrożności odwiedzał Berlin. Korespondent twierdzi, jakoby bawił on w Niemczech już od końca czerwca i że przed przesiedleniem się w okolice Berlina spędził trzy tygodnie w Szczecinie.

Trocki ogromnie się podobno postarzał.

Czy Loewenstein został otruty?

BOULOGNE, 16.8 Zapewniają tu, że sprawozdanie, dotyczące sekcji zwłok Loewensteina, stwierdza, iż w jelitach zmarłego znajdowały się charakterystyczne substancje trujące.

Jeden z lekarzy oświadcza, że objaw ten jest niekonieczne następstwem zatrucia. Może on być spowodowany nadmiarem użycia środków przeczyszczających.

Nowy wojewoda pomorski.

TORUŃ, 16. 8. (wł.) Dziś do województwa pomorskiego nadszedł dekret nominacyjny, na zasadzie którego kierownikiem województwa został starosta pińczowski p. Lamot.

Podejrzliwość litewska.

BERLIN, 16.8 (wł.) Agencja Ost-Express donosi, że pokojowy ton mowy marszałka Piłsudskiego w Wilnie wzniecił nieufność prasy litewskiej, która przypuszcza, że za tem kryją się jakieś plany.

Studenci berlińscy w Paryżu.

PARYŻ, 16. 8. (wł.) Po 8 dniach pobytu opuściła Paryż delegacja studentów berlińskich, która przed wyjazdem wyraziła podziękowanie za gościnne przyjęcie i zaprosiła do Berlina studentów paryskich.

Waldemaras działa...

GENEWA, 16.8 (wł.) Sekretarz generalny ligi narodów otrzymał od premjera litewskiego mapę pogranicza polsko-litewskiego ze wskazaniem miejsc postoju wojsk polskich

Dość pogodnie, nieco chłodniej.

WARSZAWA 16. 8. (wł.) Na dzień dzisiejszy P. I. M. przepowiada pogodę o zmiennem zachmurzeniu, naogół dość pogodnie, nieco chłodniej.

Prasa donosi, że...

— Do Genewy nadeszły przesłane przez niemiecki volksbund w Katowicach do ligi nar. nowe dwie skargi, w sprawie mniejszości narodowych na Śląsku.

Volksbund twierdzi, że Polska nie stosuje się do ogólnych uchwał genewskich dotyczących mniejszości w sprawie przyjmowania uczniów do szkół. Władze polskie tłumaczą wyrok haski całkowicie w polskim duchu. Volksbund żąda nowego i ostatecznego wytłumaczenia wyroków w Hadze, w stosunku do określenia narodowości ucznia.

Skarga volksbundu jest pełna drobnostkowych przyczepek oraz nieścisłości, i kończy się narzekaniem na terror stosowany do mniejszości niemieckiej, co wobec słynnych napadów niemieckich na zebrania polskie w Bytomiu i innych miejscowościach śląskich jest szczególna śmiałością.

— Komitet przyjęcla lotników polskich w Nowym Jorku zdołał do chwili obecnej zebrać sumę 14 tys. dolarów, przeznaczonych na zakup nowego samolotu, celem umożliwienia majorom Idzikowskiemu i Kubali podjęcia ponownej próby przelotu przez Atlantyk. W piątek odbędzie się w tej sprawie liczne zgromadzenie przedstawicieli kolonji polskiej.

Komitet spodziewa się, że w najbliższym czasie zbierze sumę 50 tys. dolarów konieczną dla zakupienia samolotu.

— Wczoraj odbyły się wybory do rady miejskiej w Dynaburgu. Na ogólną ilość 60 mandatów polacy uzyskali 8, komuniści 9, socjaliści 5, rosjanie 3, staroobrzędowcy 3, resztę zaś łotysze. Zwycięstwo łotyszów tłumaczy się tem, że po raz pierwszy w głosowaniu brał udział garnizon wojskowy w Dynaburgu.

Polacy zyskali taką samą ilość mandatów, jak przy wyborach poprzednich.

Nowy polski lot transatlantycki.

We wtorek bawili w Warszawie kpt. Kowalczyk i kpt. Klisz, którzy zamierzają wylecieć z Bydgoszczy, względnie Torunia do Ameryki.

Obaj lotnicy wyjeżdżają do Medjolanu, aby osobiście dopilnować wykończenia aparatu, który buduje znany inżynier i wynalazca Caproni. Samolot będzie nosił nazwę »Polonia« i jest finansowany przez radnego miasta Chicago, p. Adamkiewicza. Należy zaznaczyć, że reprezentantem grupy polsko-amerykańskiej, organizującej ten lot jest w Warszawie redaktor »Chicago Tribune« p. Lawiński.

Jaki dochód przyniosła Olimpjada?

Holenderski komitet olimpijski donosi, że suma, jaką uzyskano ze sprzedaży biletów wstępu za okres pierwszy i drugi wynosi 1,425.000 guldenów. Ponieważ wydatki wynoszą 237.500 guldenów, przeto zarobiono na czysto 1,187.000 guldenów holenderskich.

Podwyżki płac urzędniczych.

Jak donosi agencja dziennikarska P. I. D. czynniki rządowe przystąpiły do opracowania projektów ustawodawczych o zwyżce płac urzędniczych, która nastąpi w rocznicę uzyskania niepodległości Polski.

W kołach miarodajnych mówią, że podwyżka wyniesie 20—25 proc.

Jednocześnie debatowana jest sprawa wynalezienia odpowiednich funduszy na ten cel.

Przed 245-ciu laty na Śląsku.

Niektóre pisma przypominają, że w bieżącym miesiącu mija 245 lat od chwili kiedy król Jan III Sobieski wraz ze swoją kawalerją ciągnął przez G. Śląsk z Krakowa pod Wiedeń wezwany przez ówczesnego cesarza austrjackiego Leopolda I.

Króla Sobieskiego powitali na granicy śląskiej pod Mysłowicami jenerał Caraffe oraz wójt Mysłowic, kowal, Maciej Kudera. Król Sobieski zdążał wraz ze swoją kawalerją przez miasto Katowice, Mysłowice, Piekary Tarnowskie Góry, Gliwice i Raciborz. Następnie przez Opawę i Ołomuniec do Wiednia.

Pod Tarnowskiemi Górami odbył się przegląd wojska, a pod Gliwicami powitał króla Jana III delegat cesarza hr. Wilczek.

Do Raciborza przybył na powitanie króla Sobieskiego ówczesny biskup wrocławski. W miejscu, gdzie spotkał się król z dostojnikiem kościelnym w Raciborzu, do dziś dnia znajduje się kamienny słup z obrazem przedstawiającym tę historyczną scenę.

Zjazd inżynierów kolejowych w Katowicach.

Dnia 7, 8 i 9 września odbędzie się w Katowicach ogólnopolski zjazd inżynierów kolejowych. Na zjeździe wygłoszonych będzie szereg fachowych odczytów. Na cześć uczestników zjazdu wydaje raut komitet miejscowy inżynierów kolejowych i przemysł śląski.

Italia w wyścigu mocarstwowym.

Ludność włoska ma się zwiększyć o 20 miljonów.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Rzym, 10 sierpnia.

Jak doniosły gazety, rada miejska w Meranie, w północnej Italji, uchwaliła bezpłatny przejazd tramwajami dla ojców siedmiorga dzieci, jeżeli ci ojcowie są urzędnikami, i taki sam przywilej dla ojców dziesięciorga dzieci, jeżeli są zwykłymi obywatelami.

Fakt ten łączy się, jak wiele innych podobnych faktów, z niedawną zapowiedzią Mussoliniego, że Włochy w ciągu najbliższych lat dwudziestu, jeżeli chcą być mocarstwem w całem tego słowa znaczeniu, dojść muszą do 60 miljonów ludności. Premjer włoski doszedł bowiem do wniosku, że włochów jest za mało, aby ich gatunkowy ciężar mógł sam stanowić o politycznej sile państwa w zagadnieniach międzynarodowych Dlatego też nakłada on podatki na kawalerów, w przyszłości zaś ma zamiar nałożyć podatek na małżeństwa bezdzietne. W tych staraniach o zwiększenie ludności włoskiej idą na rękę Mussoliniemu,—jak wskazuje przykład Meranu—także i zarządy poszczególnych miast.

Mogłoby się zdawać, że to rozwiązanie jest proste, że jest wynikiem zwykłej konsekwencji. Ale nie trzeba zapominać, że z punktu widzenia gospodarczego, obecna ilość włochów i ich zdolność rozrodcza jest już trudnością państwową.

Niedostateczna wydajność ziemi, brak surowca i trudności mimo wszystko przemysłu sprawiały, że Włochy nie mogły się wyżywić, że ludność ich musiała szukać ratunku w emigracji. To też rządy poprzednie patrzyły na emigrację, jako na naturalne ułatwienie gospodarcze.

Wobec dzisiejszych trudności i ograniczeń emigracyjnych, zdawałoby się więc, że rzeczą najbardziej pożądaną dla ułatwienia sytuacji winno być zmniejszenie przyrostu ludności. Mussolini obiera jednak inną drogę, znacznie trudniejszą, u jej kresu jednak widzi zwycięstwo mocarstwowych interesów państwa i narodu włoskiego.

Dyktator włoski wykorzystać pragnie obecną siłę rozrodczą Włoch celem zwiększenia liczby ludności z 40 na 60 miljonów, co według niego stanowi bogactwo narodowe. Pragnie dalej Mussolini zwalczyć obecne trudności ekonomiczne, zrekonstruować południe kraju i kolonje dla przyrostu ludności, pragnie mieć za kilkanaście lat państwo potężne i scentralizowane, oraz na wypadek wojny armję liczącą pięć miljonów żołnierzy.

Tak więc państwo włoskie, które z wojny światowej wyszło zwycięsko, rozszerzając znacznie swoje granice i posiadłości, które przetrwało gładko okres powojennego rozprężenia i skonsolidowało się wewnętrznie z zadziwiającą wytrwałością, dzisiaj parte nieubłaganą koniecznością, coraz szybciej dąży do realizacji spadku moralnego wszechwładnego niegdyś Rzymu, do stworzenia w każdym kierunku nowożytnego państwa rzymskiego o charakterze światowym.

Jeżeli się obserwuje wszystkie dziedziny rozwoju dzisiejszego Włoch, dojść trzeba do wniosku, że powoli powstaje w Europie nowe „Imperium Romanum".

L. Romski.

Las -- Błądzonka -- Sieniawa.

Z kolonij letnich dla dzieci sosnowieckich.

Okrągły rok upłynął od chwili, kiedy po raz pierwszy miałem możność zwiedzenia kolonij letnich, urządzanych corocznie przez magistrat sosnowiecki.

Kolonje mieściły się wówczas w Błądzonce pod Suchą i korzystało z nich około 400 dzieci obojga płci.

Korzystając z uprzejmości wiceprezydenta Jarży, udałem się wraz z nim, członkami radzieckiej komisji opieki społecznej oraz inspektorom kasy chorych dr. Ryderem na zwiedzenie kolonii, urządzonych w roku bieżącym.

Z całą satysfakcją stwierdzić muszę, że w bieżącym roku znalazłem ogromną różnicę i wielki postęp.

Kolonje obecne to nie w skromnym stosunkowo zakroju kolonie ubiegłego roku w Błądzonce.

Rok bieżący przyniósł pod tym względem wiele zmian na lepsze. A więc w pierwszym rzędzie stworzone zostały kolonje w trzech punktach: w Lasie, Błędzonce i Sieniawie. Są to miejscowości przecudnie położone w górskich okolicach, w suchych i nader zdrowotnych warunkach. Dziatwa szkolna została podzielona w ten sposób, że dziewczęta ulokowano w Lasie, chłopców w Błądzonce, słabowite zaś dzieci, wymagające nader troskliwej i sumiennej opieki w Sieniawie. Z kolonij w Lasie i Błądzonce korzystały dzieci po 4 tygodnie, w ciągu miesiąca lipca i sierpnia, w Sieniawie zaś, jako dzieci słabsze przebywały 6 tygodni.

Razem zkolonij korzystało około 900 dziatwy.

Również pod względem organizacyjnym kolonje obecne pod wieloma względami przewyższają kolonje z ubiegło roku.

Dzięki zdobytemu doświadczeniu kierowników poszczególnych kolonij sprawa aprowizacji kolonji, sposób odżywiania dziatwy oraz należyte wykorzystanie 4 tygodniowego okresu na odpowiednie spędzanie czasu na wolnem powietrzu, dało błogosławione wyniki.

Pod względem zdrowotnym stan dziatwy przedstawił się w bieżącym roku bardzo dobrze. Rodzice tych dzieci, które przebywały w ciągu lipca mieli możność naocznie się przekonać, ile ich pociechy zyskały na kolonji. Drugie partje dzieci, które widzieliśmy przedstawiają również obraz zdrowia i zadowolenia.

Apetyty dzieciaków są wprost zdumiewające. Jeść wprawdzie mogą dosyta, gdyż, naprzykład, ten podstawowy czynnik, jakim jest chleb nie jest zupełnie wydzielony, pozatem 4 razowy zdrowy i smaczny posiłek dziennie, świeże powietrze, słońce i beztroskie życie robi swoje.

Magistratowi sosnowieckiemu w imieniu szerokich mas dziatwy, korzystającej z dobrodziejstw kolonij należy się szczere uznanie i podziękowanie.

(f).

Korespondencja z Bystrej.

Bystra, ta dotąd tak mało znana u nas przepiękna miejscowość klimatyczna, leżąca u stóp Beskidów, w tym roku roi się od mieszkańców Sosnowca i całego Zagłębia, — ile tu właściwie teraz bawi osób, nie sposób skontrolować, gdyż dotąd niema żadnej zcentralizowanej władzy klimatycznej. Bo chociaż t. z. klimatykę opłacać trzeba, to jednak rozproszone to jest aż w kilku gminach, jako to: Wikowice, Bystra Polska, Bystra Śląska, Meszno i t. d, a każda miejscowość stanowi odrębną gminę z naczelnikiem na czele. Wszystkie te gminy ściągają opłaty klimatyczne od przyjezdnych, zamieszkałych na ich terenach. To też dla tego nic dotąd nie zrobiono, by płacącym ten podatek dać coś za to: ani oświetlenia, ani jakiejkolwiek wygody. Projekt, by utworzyć jakiś komitet klimatyczny, czy coś podobnego, albo wpływające sumy zebrać do jednej kasy i za nie coś pożytecznego urządzić, nigdy do skutku nie dochodzi. Gdzie sumy te wsiąkają — nikt nie wie.

Najważniejszą ozdobą Bystrej jest t. zw. »Dom zdrowia«, (sanatorjum kasy chorych). Sam widok budynków tego zakładu już zdaleka imponuje swoim wyglądem, a jeżeli ktoś zwiedził to sanatorjum wewnątrz, to ze zdumieniem przeciera oczy i pyta się, czy śni czy widzi to na jawie. Czystość, porządek, systematyczność, opieka — wszyst-

ko to może zaimponować najwięcej wybrednym osobom, przyzwyczajonym do zagranicznych tego rodzaju urządzeń.

Z wyjątkiem kilku ładnych willi, mamy tu tylko drewniane, przeważnie parterowe chałupki, a w nich mieszkania stosunkowo dość drogie. Co najgorsza, że właściciele tych domków chociaż radziby dużo brać, ale nic za to dać nie chcą.

Mieszkania do wynajęcia są przez starostwo podzielone na 3 grupy czy klasy, z wyznaczoną ceną maksymalną. — Mieszkania t. zw. umeblowane, z wyjątkiem pierwszego rzędu (nawiasem mówiąc tych nie zdążyłem jeszcze zwiedzić); mają bardzo prymitywne meble. Do łóżek nie tylko nie dadzą mteraca, ale i siennik i słomę kupić samemu potrzeba. Ale za to t. zw. pensjonaty są zupełnie zadowalające i stosunkowo nie drogie.

Henryk Warszawski.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 17 Piątek

Dziś: Jacka
Jutro: Firmina
Wschód słońca 4.18
Zachód „ 7.—

RADJO.

Piątek 17 — sierpnia.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. wol. śl.
17.— Transmisja z Warszawy.
17.25 Odczyt z cyklu: „Piękno sportów letnich".
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja koncertu popularnego
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat sportowy.
19.30 Odczyt z cyklu: „Malarstwo polskie".
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 Przerwa.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT i sportowy.
22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ogólna.

Ważne dla maturzystów.

Minister oświecenia wydał statut organizacyjny dla państwowych kursów nauczycielskich.

Celem państwowych kursów nauczycielskich jest kształcenie zawodowe kandydatów na nauczyciell szkół powszechnych. Kursy te mogą być koedukacyjne i mogą być organizowane jako zakłady samodzielne lub przy seminarjach nauczycielskich.

Liczba słuchaczy nie przekracza 40. Od kandydatów (ek) wymaga się świadectwa dojrzałości z państwowej lub posiadającej prawa państwowe szkoły średniej ogólnokształcącej, lub świadectwa ukończenia takiej szkoły zawodowej, którą minister uzna za równowartościową.

Nauka trwa rok; uczniowie otrzymują stypendja z funduszów państwowych. Są oni obowiązani do dwuletniej pracy w zawodzie nauczycielskim.

Po roku pracy słuchacze składają egzamin i otrzymują dyplom nauczyciela szkół powszechnych.

Powyższy statut wchodzi w życie z dniem 1-go września r. b. Dla młodzieży szkół średnich ogólnokształcących, która ma powołanie do zawodu nauczycielskiego otwiera się możność zdobycia stanowiska. Zagłębie posiada dużo szkół średnich, gdzie uczęszcza młodzież biedna, którą nie stać na uniwersytet.

Na razie nie wiadomo gdzie będą takie kursy organizowane; informacyj należy zasięgać wprost w kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, ul. Wielopole, gmach PKO w Krakowie.

Pozatem ministerium wprowadza t. zw. dwuletnie pedagogja, które dają wykształcenie równe wyższym kursom nauczycielskim. W program pedagogjów wchodzi cała pedagogika, filozofja, nauki społeczne, praktyka zawodowa, przedmioty artystyczno techniczne.

Człowiek-zwierzę w Będzinie.

Zamordował żonę duszą od żelazka.

Przy ul. Krakowskiej Nr. 2 w Będzinie mieszkali małżonkowie Koniarkowie, Jakób i Marja.

Jakób Koniarek z lada powodu, a najczęściej bez żadnej przyczyny

katował żonę po bestjalsku,

znęcał się nad nią, aż do utraty przytomności.

Ofiara tego huligana nie mogła znosić codziennych udręczeń i pewnego dnia

uciekła z domu

do Dąbrowy, gdzie ukryła się w mieszkaniu swych znajomych.

Mąż-zwierzę zajął się odszukaniem uciekinierki i w kilka dni przy pomocy usłużnych przyjaciół odnalazł

kryjówkę żony.

We wtorek ubiegły Koniarek postanowił sprowadzić żonę do siebie. Udał się więc do Dąbrowy pod wskazany adres, wyprowadził żonę z mieszkania siłą

i bił ją całą drogę.

Zbydlęcona natura chachara nie zadowolniła się tem jednak i ostateczna rozprawa zaczęła się dopiero w domu, w Będzinie.

Po przybyciu na miejsce, Koniarek chwycił

duszę od żelazka

i zaczął masakrować nią sponiewieraną już i ledwie trzymającą się na nogach żonę.

Po kilku ciosach nieszczęsna kobieta padła zemdlona na podłogę, ale ten widok miast uśmierzyć, podniecił zwierzęce instynkty łotra, który, podniecony widokiem krwi,

zadawał straszne razy

swej ofierze morderczem żelazem.

Zmęczony wreszciem biciem, zbrodniarz najspokojniej zostawił w kałuży krwi zmasakrowaną żonę, a sam siadł przy oknie i odpoczywając,

zapalił najspokojniej papierosa.

W tej też pozycji zastała go policja, zawezwana przez sąsiadów, którzy słysząc jęki katowanej dali znać o zbrodni do komisarjatu.

Z ciężkiemi ranami głowy i całego ciała Marję Koniarkową odwieziono do szpitala, gdzie

walczy ze śmiercią,

nie odzyskawszy przytomności.

Mąż zwierzę powędrował do więzienia.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, stan Koniakowej po dokonaniu operacji nieco się poprawił, jednak lekarze wątpią, czy uda się ją utrzymać przy życiu.

(o) Projekt ustawy o zachowaniu tajemnicy korespondencji. Konstytucja Rzeczypospolitej gwarantuje obywatelom ochronę tajemnicy korespondencji. Dotychczas jednak nie było przepisów, któreby tę ważną sprawę wnależyty sposób regulowały. Powodowało to bardzo często zatrzymywanie, otwieranie korespondencji przez policję i inne władze nawet w błachych sprawach i t. d.

Obecnie ministerjum poczt przystępuje do opracowania specjalnej ustawy o ochronie tajemnicy korespondencji.

Ustawa ta ustanowi surowe kary za odczytywanie przez funkcjonarjuszów pocztowych przesyłek listowych i ściśle określi te wszystkie wypadki w których tajemnica listowa może być naruszona przez władze sądowe i śledcze.

(o) Zakończenie kursu dla kapelmistrzów. Urządzony staraniem szkoły muzycznej im. St. Moniuszki w Kielcach, sześciotygodniowy kurs dokształcający dla kapelmistrzów, zakończony został 12 bm. uroczystą audycją muzyczną w obecności władz i zaproszonych gości. Dwie orkiestry, dęta i symfoniczna, wykonały pod dyrekcją dyr. Leona Solskiego szereg utworów Szopena, Stolca, Solskiego, Komzaka, Wieniawskiego, Kislera i Petera i in. Po zdaniu egzeminów, dyplomy kapelmistrzów otrzymali: Tadeusz Musialik, Jan Rybak z Dąbrowy Górniczej, Jan Kulawik z Olkusza, Roman Staszewski z Kłobucka, Roman Pachlewski z Dzierążni, Józef Błaszczyk z Toporowej, Roman Ocharlik z Iłży i Edward Wincenty z Białobrzegów.

(o) Zakaz wywozu owsa. Urodzaj owsa w roku bieżącym jest — średni. Wobec tego władze mają zamiar wprowadzić zakaz eksportu polskiego owsa. Zakaz ten ma na celu zabezpieczenie pokrycia zapotrzebowania rynku wewnętrznego.

Z Sosnowca.

(s) Z rady szkolnej powiatowej. Na wczorajszem posiedzeniu rady szkolnej pow. rozpatrywano i załatwiono przychylnie podania abiturjentów seminarjów nauczycielskich. W powiecie będzińskim otrzymać mają posady nauczycieli szkół powszechnych pp.: Szpineter, Zając, Kisiel, Dub, Wacławik, Pietras, Bałazy, Małkowski, Górski, Domagała, Wierzgacz, Kałkowski, oraz panie: Słabiakówna, Kubicka,

Cela więzienna.

135

— Jedźmy — rzekła — jedźmy! Nie zostawajmy ani sekundy dłużej w tym skrwawionym pokoju!.. Dyliżans oczekuje tam na nas... Chodź! chodź, Gardenerze! Bóg nas widzi i pobłogosławi... Cierpieliśmy, bośmy kochali!.. Ponury dramat przeszłości zakończył się... Chodźmy ku przyszłości, która ukazuje się nam, pełna nadziei.

I, pociągając za sobą Gardenera, skierowała się śmiało ku drzwiom.

Musiała jednak przechodzić obok Lipraniego; ten widząc ich oboje w pobliżu, ryknął z gniewu.

Chciał powstać... nadaremnie.

Wyciągnął ręce i pochwycił nogę Gardenera, chcąc go przyciągnąć do siebie.

Nastąpiła chwila, pełna niepokoju.

Lecz Mulot był na straży: kolbą rewolweru zmusił go do puszczenia nogi.

— Żmija ma jeszcze żądło! — wyrzekł — trzeba mieć na nią oko.

I usuwając się, ażeby dozwolić swobodnie przejść Klotyldzie, zasłaniającej ze wstrętem oczy na widok krwawej rany Lipraniego:

— Nie lękaj się, pani — dodał jesteśmy tutaj... w komplecie i reszta do nas należy... Przed ranem jeszcze czcigodny książę Liprani zajmie swoją rezydencję letnią w Mazas.

Klotylda nie słyszała nawet tych słów.

Ujęła ramię Gardenera, przystąpiła szybko próg pokoju i wyszła na schody.

Powóz oczekiwał już na ulicy od kilku minut. Skoro tylko kochankowie ukazali się, lokaj otworzył drzwiczki, spuścił stopień, Klotylda weszła do karety a Gardener za nią.

Stangret zaciął konie i powóz ruszył z miejsca.

Stało się, według słów młodej kobiety, dramat przeszłości zakończył się, zaczynał się poemat przyszłości.

Jechali część nocy i cały dzień następny prawie bez celu.

Gdy zatrzymali się nakoniec, nie wiedzieli, gdzie się znajdują.

— Dokąd jedziemy? — zapytał młody człowiek.

— Szczęście moje, życie moje, znajdują się w twoich rękach — odpowiedziała młoda kobieta — rozporządzaj niemi dowolnie...

Przebyli rogatki Szwajcarji... znajdowali się nad brzegami jeziora Genewskiego... i tam pozostali.

O losach Lipraniego, zamkniętego w Mazas, według przepowiedni Mulota, rozpisywały się długo dzienniki, i oto, co wyczytaliśmy w jednym z nich, w kilka miesięcy po przytoczonych wyżej wypadkach:

„Romansopisarze współcześni często szukają daleko przedmiotów dziwacznych, nieprawdopodobnych, najczęściej powstałych w bujnej wyobraźni, i karmią niemi czytelników, gdy tymczasem życie rzeczywiste przy zbadaniu dokładniejszem naszego społeczeństwa, zbożowego z tak różnorodnych pierwiastków, dostarcza im mnóstwo żywiołów, zarazem interesujących i prawdziwych.

„Wypadek, zaszły przed kilkoma miesiącami, jest jednym z tysiącznych.

„Czytelnicy może sobie przypominają dramat przy ulicy Rennes, którego dawaliśmy szczegółowy opis we właściwym czasie i który przed pięciu laty wydarzył się wśród okoliczności niezwykle dramatycznych.

„Zbrodnia, popełniona na osobie panny Klotyldy de Lucenay pozostała na zawsze tajemnicą dla ogółu, i sprawiedliwość, przeszedłszy do przekonania, że osoba, aresztowana nazajutrz, po wypadku, była prawdziwie niewinną, nie zdołała wyśledzić rzeczywistego winowajcy.

Pięć lat upłynęło i stracono zupełnie nadzieję wyświetlenia kiedykolwiek tej tajemniczej sprawy, gdy uwięzienie księcia Lipraniego zwróciło na siebie uwagę publiczności i dostarczyło klucza do zagadki.

„Książę Liprani należał do najbardziej znanej młodzieży w eleganckim świecie Paryża, miał stosunki w najwyższych sferach towarzyskich; zdawało się niemożebnem przypuścić, aby mógł być podejrzanym nawet o podobną zbrodnię.

„Jednakże pewnej nocy został aresztowany w pałacu niejakiej pani Murder, mającej być w rzeczywistości, według pogłosek, panną Klotyldą de Lucenay.

„Książę znajduje się w obecnie w Mazas i jutro ma być stawiony przed sądem przysięgłych. Musimy zatem dyskretnie odłożyć szczegóły tej sprawy aż do dnia rozpraw sądowych.

„Tymczasem możemy tylko zanotować kilka faktów dla wiadomości publicznej, które czytelnikom objaśnią pewne ciemne punkta tej sprawy.

c. d. n.

Marcinkowska, Pasternakówna, Przywarzanka, Namysłowska, Zychówna Golisówna, Ostrowska, Bielska, Zatońska, Kiełbówna i Grychówna.

Wszystkie podania z 4 seminarjów Zagłębia, które kuratorjum nadesłało do pow. będzińskiego załatwiono przychylnie. Nadto zaopinjowano przychylnie 6 obcych podań: Kozerówny, Mejerówny, Bastówny, Pinkiewiczówny, Różyckiej i Grejsikówny. Oprócz tego rozpatrywano sprawę kilku przeniesień z obcych powiatów.

Dłużej dyskutowano nad przemianowaniem dozoru szkolnego m. Będzina na radę szkolną miejską. W rezultacie uchwalono pozostawić wszystko po dawnemu.

Szeroko zakrojona akcja rady szk. pow. co do zorganizowania w gminach wiejskich szkół 7-mio klasowych realizowana jest b. pomyślnie. W gminie Bobrowniki zatwierdzono następującą sieć szkolną: Bobrowniki, Dobieszowice, Wojkowice Komorne i Zychcice otrzymają szkoły 7-klasowe, Rogoźnik — 5-klasową i Strzyżowice 5-klasową.

Sprawę sieci szkolnej w gm. Ożarowice odłożono do następnego posiedzenia i wyjaśnienia jej przez inspektora szkolnego i sejmik.

(s) **Wyższe kursy nauczycielskie** w Sosnowcu zostaną uruchomione na zasanie uchwały rady szk. powiatowej z d. 7 września rb. i trwać będą do 10 października. Rada szkolna zaangażowała prelegenta z Krakowa, specjalistę psychologa. Wykłady będą bezpłatne. W sprawie organizacji nowego wyższego kursu inspektor szkolny roześle okólnik, celem zasięgnięcia opinji samego nauczycielstwa. Kurs ma być jednoroczny, a egzamina odbędą się w Krakowie i Warszawie.

Każda białogłowa
Weźmie cię w ramiona,
Bombą nadziewaną
Od NEYA trafiona.

(s) **Na odpuście** w ubiegłą środę skradziono Stefanowi Szlachcie, Towarowa 7, zegarek, wartości 50 zł., a Franciszkowi Wiązanemu portfel z dokumentami.

Po za tem Mordce Klajnerowi (Jasna 16) w tym samym dniu skradziono skrzynię jaj, a Janowi Michalskiemu (Piłsudskiego 71) rower wartości 100.

(s) **W śmietniku** domu nr. 22 w rynku w Modrzejowie znaleziono czteromiesięczny płód żeński w pudełku tekturowem.

(s) **Zatruta wódka.** Dozorca domu nr. 4 przy ul. Modrzejowskiej, Jan Drukała napił się koło północka w niedzielę 3 kieliszeczki wódki i dostał boleści. Policja prowadzi dochodzenie, czy aby wódka nie była zatruta.

Regulacja płac w przemyśle metalowym

Robotnicy uzyskali 5 proc. podwyżki.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się zapowiewiedziana konferencja przedstawicieli przemysłu metalowego oraz delegatów robotniczych. Konferencji przewodniczył inż. Gallot. Po parogodzinnych debatach została ostatecznie podpisana umowa, mocą której robotnicy uzyskali **5 procentową podwyżkę dotychczasowych zarobków od dnia 1-do sierpnia r. b.**

Jednocześnie w umowie zaznaczono, że w okresie najdalej sześciotygodniowym nastąpi regulacja płac robotniczych. Omówienie ogólnych taryf będzie dokonane przy udziale organizacyj zawodowych robotniczych. W najbliższym czasie odbędą się konferencje między przedstawicielami przemysłu metalowego a delegatami robotniczymi.

Taryfa ogólna ustali podstawowe płace robotnicze, od których będą liczone akordy i premje.

Przedstawiciele robotników przyjęli powyższe do wiadomości, a ostateczne wyrażenie zgody nastąpi po konferencji z robotnikami poszczególnych zakładów przemysłowych.

W konferencji brali udział przedstawiciele zw. zaw. robotników przemysłu metalowego i zjednoczenia zawodowego polskiego.

Kogo i za co ukarał sąd pokoju.

Wykolejony młodzieniec, 17-letni Stanisław Olaszewski, mieszkaniec Sosnowca (Śląska 21), skradł w dniu 31 maja b. r. swą siostrę, zabierając jej kwit na 10 korcy węgla, oraz 20 złotych gotówką. Roztrwoniwszy skradzione pieniądze, Olaszewski spieniężył kwit na węgiel Jojnemu Weksbergowi (Narutowicza nr. 9) za 24 złote. W chwili realizowania kwitu przez Weksberga na kopalni, na skutek zameldowania siostry Olaszewskiego, kwit jako skradziony zatrzymano, a Olaszewski powędrował do więzienia.

Weksberg ubolewa nad stratą 24 złotych, a Olaszewski odsiedzi miesiąc aresztu z wyroku sądu pokoju.

—

Znany ze zbyt żywego temperamentu 26-letni Józef Warski z Klimontowa, zatrzymany w nocy na 25 maja b. r. przez patrolującego przodownika policji za jazdę furgonem bez oświetlenia, obrzucił przodownika nieprzyzwoitemi epitetami. Krewki temperament Warskiego uśmierzy napewno dwutygodniowy areszt, na który został onegdaj skazany przez sąd pokoju.

—

Roza Lejnówna, lat 21, mieszkanka Nowej Wsi, powiatu katowickiego, przyjąwszy służbę w dniu 7 lipca b. r. u Joska Kupermana w Sosnowcu (Targowa 14), po dwudniowym u niego pobycie, korzystając z nieobecności domowników, skradła jedwabną suknię, sporo bielizny i 20 złotych w gotówce, poczem zbiegła. Złodziejkę ujęto i postawiono przed sąd. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał Lejnównę na półtora miesiąca więzienia.

—

Jan Podejka, lat 18, mieszkaniec Sosnowca (Kuźnica 16), będąc pomocnikiem piekarskim w piekarni Julji Zgajewskiej (Sielecka 6), otrzymawszy od swej służbodawczyni kilkanaście bochenków chleba do rozsprzedaży, rozsprzedał je, a uzyskaną kwotę 20 złotych 25 gr. przywłaszczył sobie. Pociągnięty do odpowiedzialności, Podejka okazał skruchę i chciał stratę Zgajewskiej odrobić pracą. Skrucha Podejki okazała się zbyt późną. Sąd pokoju skazał go na miesiąc aresztu.

—

Dozorcy huty »Katarzyna« stanęli w maju rb. przed nielada zagadką, mimo bowiem pilnego strzeżenia, surowiec systematycznie znikał z podwórza huty. Wreszcie w dniu 27 maja rb. przytrzymano na gorącym uczynku 19-letniego mieszkańca Sosnowca Stefana Srubarczyka (Robotnicza 14), któremu na miejscu wymierzono doraźną karę cielesną, a oprócz tego oddano w ręce policji. Onegdaj Srubarczyk odpowiadał za kradzież przed sądem pokoju w Sosnowcu i skazany został na miesiąc aresztu.

—

Dzieci mieszkańców peryferyj Sosnowca, bywają często pozbawione wszelkiej opieki rodzicielskiej, a wałęsając się, ulegają zgoła niepożądanym wpływom nieodpowiedniego towarzystwa, wpajając w siebie ujemne instynkta. Dowodem tego są częste występki, popełniane przez małoletnich. 2 czerwca br. przytrzymano na placu kopalni »Hr. Renard« 13-letniego Mieczysława L. (Wschodnia 4), usiłującego skraść większą ilość żelaznych nitów. Nieletniego złodzieja schwytano. Tłumaczył się on, że kradzieży chciał popełnić z głodu. Onegdaj skazany został na półtora miesiąca aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

Z Będzina.

Wodociągi w Będzinie.

W dniu wczorajszym bawił w magistracie będzińskim dyrektor instytutu wodociągowego-kanalizacyjnego w Warszawie p. inżynier Piekarski, który wraz z prezydentem Michlem i inżynierem miejskim Winterem na konferencji ustalał program budowy miejskiego zakładu wodociągowego.

Przedwstępne roboty zostaną rozpoczęte jeszcze w bieżącym miesiącu. Główny zbiornik wodociągowy stanie na terytorjum Sybirki pomiędzy Będzinem a Czeladzią. Woda do zbiornika czerpana będzie z filtrów franko-włoskiego towarzystwa. Plac, na którym zostanie wybudowany główny zbiornik wodociągowy, był własnością towarzystwa sosnowieckiego, lecz po dłuższych pertraktacjach nabył go magistrat.

(b) **Kradzież królików.** Nieznany sprawca w nocy z wtorku na środę dostał się do komórki Anastazji Karyś przy ulicy Zamkowej, skąd skradł 3 króliki belgijskie.

(b) **Nie udało się...** Michalski i Konieczny, mieszkańcy Będzina, usiłowali skraść dwa worki mąki Pawłowi Chabrowi, zamieszkałemu przy ul. Prostej Nr. 2. Złoczyńcy zostali przez policję zatrzymani i przekazani władzom sądowym.

(b) **Kieszonkowiec.** Moszek Fiszel zamieszkały przy ulicy Zamkowej 6, usiłował skraść Antoninie Swadro z kieszeni portmonekę z pieniędzmi. Kradzież się nie udała i kieszonkowy ptaszek powędrował do komisarjatu.

Z Dąbrowy.

(d) **Powrót harcerzy.** Onegdaj popołudniu powrócili do Dąbrowy harcerze pierwszej drużyny Zagłębiowskiej, którzy spędzili wakacje w obozie w Majeranach, przy korpusie ochrony pogranicza. Uczestników obozu było 30.

(d) **Naprawa studzien kanalizacyjnych.** Magistrat przystąpił do czyszczenia i naprawy studzien kanalizacyjnych przy ul. Żeromskiego. Studnie te zostały częściowo uszkodzone przez żyłę wodną.

(d) **Ze sportu.** W nadchodzącą niedzielę dnia 19 bm. odbędą się zawody klubów robotniczych pomiędzy drużynami »Sarmacja« z Będzina i »Zagłębie« z Dąbrowy.

(d) **Epidemja tyfusu brzusznego.** Kilkanaście wypadków tyfusu brzusznego, jaki zanotowano przy ul. Królowej Jadwigi w Dąbrowie wywołało wśród mieszkańców pewne zaniepokojenie. Stwierdzić jednak możemy, że dzięki energicznej akcji wydziału zdrowia przy magistracie oraz specjalnym zabiegom dra Nieplelskiego dalsze wypadki nie mają już miejsca i jest nadzieja, że grożąca epidemja zostanie całkowicie stłumiona. Dotychczas w ambulatorjum miejskiem dokonano 180 zastrzyków przeciwtyfusowych.

(d) **Wypadek akrobaty.** W ubiegłą niedzielę w czasie popisów akrobatycznych w kinie «Kometa« wykonawca karkołomnych sztuk A. Wilesku, wskutek urwania się sznura spadł z trapezu i dotkliwie się potłukł. Jednocześnie stojący opodal pomocnik jego został uderzony spadającym żelaznym drążkiem w głowę.

Obydwa wypadki na szczęście obeszły się bez poważniejszych następstw.

Nikt nie przyrządza
Takiego makowca,
Tortów i ciastek,
Jak NEY ze Sosnowca.

Z Zawiercia.

(z) **Osobiste.** Wczoraj przybył do Zawiercia p. inż. Zinkiewicz z dyrekcji robót publicznych w Kielcach celem zapoznania się z pracami pomiarowemi w mieście i udzielenia wskazówek jak należy prace te prowadzić.

(z) **Z posiedzenia wydziału powiatowego.** Na wczorajszem posiedzeniu wydziału powiatowego pod przewodnictwem p. starosty Kowalskiego załatwiono szereg spraw gminnych i gospodarczych. Między innemi poruszaną była sprawa wyjazdu szkoły rolniczej żeńskiej z Koziegłów na dożynki do p. prezydenta Rzplitej w Spale.

Wydział powiatowy wyasygnował na koszty wyjazdu 100 złotych.

(z) **Pod adresem prezesa rady miejskiej.** Pod naszym adresem otrzymaliśmy list od »stroskanego obywatela«, który zapytuje nas dlaczego od siedmiu tygodni nie zwoływana jest rada miejska.

Istotnie, sami jesteśmy ciekawi, czy rada miejska rozpoczęła już ferje letnie (chyba jesienne), czy też w ciągu tego dość długiego »urlopu« nie zebrało się żadnego materjału, który należałoby przedyskutować.

Dlatego też pytanie »stroskanego obywatela« kierujemy pod adresem prezesa rady miejskiej. Może on zechce nas poinformować?

W całem Zagłębiu
Wiedzą doskonale:
Ciastka jem od NEYA,
Albo nie jem wcale.

(z) **Nareszcie.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono oddać koncesję na biuro rozklejeń w mieście związkowi inwalidów, który bezskutecznie ubiegał się o nią w ciągu dwuch lat. Magistrat w najbliższych dniach przystąpi łącznie z delegatami związku do ostatecznego opracowania projektu umowy.

Mamy nadzieję, że sprawa ta nie będzie już odwlekana i załatwiona zostanie w najbliższym czasie.

(z) **Pożyczka dolarowa.** Prezydent Klepa i inżynier Sowiński powrócili z Warszawy z zapewnieniem, że w ciągu 4 tygodni bank gospodarstwa krajowego wypłaci miastu 70.000 dolarów na rozbudowę sieci elektrycznej miejskiej.

W związku z tą sprawą bawili wczoraj w Sosnowcu w hipotece wiceprezydent Mróz i inżynier Sowiński — bank bowiem żąda zabezpieczenia hipotecznego na domach i rzeźni miejskiej.

(z) **W ósmą rocznicę „Cudu nad Wisłą“.** W ub. środę odbyło się w zawierckim kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, zamówione przez komendę garnizonu z okazji ósmej rocznicy »Cudu nad Wisłą«.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz państwowych ze starostą Kowalskim na czele,

władze miejskie, samorządowe oraz straż ogniowa, sokoli i harcerstwo.

(z) **Które straże wezmą udział w zjeździe okręgowym?** Na zjazd okręgowy w Zawierciu, w dniu 19 sierpnia b. r. po zawodach eliminacyjnych dopuszczone zostały następujące straże; z Zelisławic,. Marciszowa, Niegowy, Włodowic, Kromołowa, Rudnik, Bzowa, Myszkowa, Dąbrowny, Sadowia, Toporowic, Mierzęcic, Pińczyc, Lgoty i Winowna. Ogółem tedy w zjeździe weźmie udział 15 straży.

(z) **Wśród „czumowców".** Do posterunku p. p. w Łazach zwrócili się członkowie związku przemysłu chemicznego, odłamu Czumy z Wysokiej i złożyli akta związkowe, zeznając jednocześnie przeciwko sekretarzowi związku Gomółce i oskarżając go o nadużycia finansowe, Delegaci prosili o skierowanie sprawy na drogę sądową.

(z) **Wiec, który się nie odbył.** Na środę związek zawodowy robotników przemysłu chemicznego zwołał w Mrzygłodzie wiec, który jednakże wskutek odbywającego się w Mrzygłodzie odpustu nie doszedł do skutku. Wiec ten odbyć się ma w niedzielę, 19 sierpnia b. r.

(z) **Zuchwała kradzież.** Na stacji kolejowej w Myszkowie, nieznani sprawcy dokonali w nocy włamania do szafki księgarni »Ruch« i skradli materjałów i książek na sumę 500 złotych.

Z Olkusza.

(ol) **Niepoprawna złodziejka.** Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał w dniu bm. ciekawą sprawę notorycznej i niepoprawnej złodziejki Marjanny Kępki, mieszkanki Krzykawy, powiatu olkuskiego, Kępka liczy 60 lat, a była kilkanaście razy karaną za kradzieże przez sądy w Sosnowcu, Olkuszu, Zawierciu i Krakowie i odbyła już kilkoletnie więzienie. W czasie odbywania ostatniej kary dwuletniego więzieniy, Kępka, otrzymawszy urlop celem poratowania zdrowia, wyszedłszy z więzienia, poczęła kraść na nowo. Noga znów powinęła się jej tym razem w Olkuszu, kiedy na rynku usiłowała skraść ze straganu Icka Sztejnberga sztukę płótna. Złodziejkę przytrzymano i osadzono w więzieniu. Sąd skazał ją na trzy lata więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw.

Expres rolniczy.

»Arol« (ajencja rolnicza) zawiadamia nas, że w d. 11 bm. prezes związku polskich organizacyj rolniczych p. K. Fudakowski i prezes polskiego związku organizacyj i kółek rolniczych p. W. Przedpełski ogłosili deklarację, w której stwierdzają konieczność połączenia się zrzeszeń, należących do powyższych organizacyj i wzywają do zrealizowania tej konieczności.

Masło.

Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich Warszawa, Łódź, Wilno, Lublin notuje ceny hurtowe: masło mleczarniane I gat. zł. 5.70—6 — za kg. masło mleczarniane II gat. zł. 5.30 — 5.60 — za kg.

Dowozy zmniejszone. Tendencja na rynku krajowym mocniejsza z powodu żniw. Tendencja na rynkach zagranicznych utrzymana.

Jaja świeże:

Ceny rynkowe w hurcie za skrzynię 24 kopową zł. 210 — 230. Tendencja utrzymana.

Ogólnopolskie dożynki w Spale.

Dnia 11 bm. na konferencji przedstawicieli organizacyj rolniczych w Spale ustalone zostały szczegóły uroczystości dożynek u pana prezydenta w Spale w dn. 26 sierpnia rb. Starostą dożynkowym został wybrany kandydat centr. związku kółek rolniczych — p. Jędrzej Cierniak, vice-prezezes związku teatrów ludowych w Warszawie. Korowód dożynkowy prowadzić będą prezydja dwuch naczelnych organizacyj rolniczych: polskiego związku organizacji i kółek rolniczych i związku polskich organizacji rolniczych. Za niemi w korowodzie organizacyj rolniczych pierwsze miejsca uzyskał blok organizacji polskiego związku organizacji i kółek rolniczych. Organizacje przedefilują przed p. prezydentem i złożą wieńce w następującej kolejności: 1) małopolskie t-wo rolnicze i lokalne organizacje Małopolski, 2) centralny związek kółek rolniczych z centralnym związkiem młodzieży wiejskiej, 3) zjednoczenie związków kółek i organizacyj rolniczych ziem wschodnich, 4) centralny związek osadników: 5) związek teatrów ludowych, 6) związek młodzieży wiejskiej Rzpltej „7) centralne t-wo rolnicze, 8) śląski związek rolników, 9) wielkopolskie t-wo kółek rolniczych, 10) pomorskie t-wo rolnicze, 11) miejscowa grupa okolic Spały.

Powyższe organizacje złożą przeszło 150 wieńców, oprócz jednego wieńca ogólnopolskiego. Czas przemarszu korowodu i składania wieńców został określony na 3—4 godzin. Stół obiadowy pana prezydenta pomieści 500 zaproszonych przedstawicieli organizacyj rolniczych, dla reszty uczestników będą przygotowane bufety oddzielnie dla każdej organizacji. Na trybunach w stadjonie zasiądzie do 1000 osób. Kolej udzieli z odległości do 300 klm. od Spały 50 proc. zniżki (cały bilet opłacony do Spały daje prawo bezpłatnego powrotu), z odległości ponad 300 klm. — 75 proc. zniżki, tj. bilet do Spały będzie kosztował 50 proc. jego ceny, a powrót bezpłatnie.

Ceny nierogacizny i bydła.

WARSZAWA, 16.8. Nierogacizna. Cena żywca od zł. 2.10 do zł. 2.50; bydło 1.40 do 1.60, cielęta 1.80 do 1.90.

Anonimowy bank oszustów z Amsterdamu

wyłudził od wielu firm warszawskich pieniądze i cenne dokumenty.

Ofiarą sprytnych, oszustw, dokonywanych przez niewykrytą dotychczas bandę oszustów holenderskich z Amsterdamu, padło wielu solidnych i znanych kupców warszawskich.

Oszustw dokonano w sposób następujący:

Do całego szeregu firm handlowych i przemysłowych nadeszły niedawno oferty od »Naderlansche Odd - Fellow Bank«, proponujące tanie i dostępne dla każdego kredyty.

Rzecz prosta, iż wielu kupców zwróciło się do Amsterdamu o bliższe informacje. Wówczas »bank« zażądał nadesłania całego szeregu dokumentów: wyciągów hipotecznych buchalteryjnych, polis ubezpieczeniowych itd.

Gdy żądane dokumenty zostały wysłane do Amsterdamu — z »banku« nadeszło żądanie nadesłania na koszty kilkuset dolarów z zastrzeżeniem, że w razie nienadesłania tej sumy, dokumenty zatrzymane będą jako zastaw.

I znów część kupców wysłała pieniądze, inni zaś przeczuwając oszustwo zawiadomili policję o niezwykłych propozycjach holenderskich.

Polskie władze śledcze skomunikowały się z holenderskimi i otrzymały wiadomość, iż banku o nazwie »Nederlandsche Odd Fellow Bank« niema w całej Holandji.



Krwawa zemsta.

83.

— Na czyim pogrzebie?

— Na pogrzebie stryja...

— Jakiego stryja? Nie mam wcale rodziny...

— W takim razie odziedziczyłeś chyba po stryju Persillarda, a ponieważ jesteście przyjaciółmi, więc podzieliliście się...

Jakkolwiek Jactain był pijany, nie stracił przecież przytomności umysłu. Natrętność tego człowieka, którego widział raz jeden i nie znał nawet nazwiska, wzbudziła w nich podejrzenie.

— Jak widzę, jesteś pan zbyt ciekawym...

— Przepraszam, jeśli obraziłem pana —odrzekł Antonio, śmiejąc się. — Nie miałem zamiaru...

— Więc żegnam pana — odrzekł Jactain i zataczając się, odszedł.

— Dziwna rzecz! — mruknął Antonio.—Nadzorca musiał mieć słuszność... Oni nie otrzymali sukcesyi, lecz zrobili jakieś szelmostwo... Ale ostatecznie, cóż mnie to obchodzi? To nie posłuży mi do niczego...

Następnego dnia przypadkiem spotkał Persillarda. Włóczęga był trzeźwym.

— Twój wuj był chyba dość jeszcze młodym, ze zdziwieniem więc musiałeś dowiedzieć się o jego śmierci.

Ale Persillard, zapewne uprzedzony przez Jactaina o wczorajszej rozmowie jego, odrzekł obojętnie:

— Nie miałem wuja wcale.

— Więc w takim razie Jactain?

— To była ciotka — odrzekł, ukłonił się grzecznie i poszedł dalej.

— Ci ludzie niedowierzają mi — mruknął Antonio... Więc coś w tem jest... Będę miał nad nimi oko... Kto wie, czy nie od nich dowiem się o tem, na czem tak wiele mi zależy.

II.

Dwaj kapitaliści.

W trzy dni po widzeniu się z Bartolim, Persillard i Jactain, w tem samem miejscu nad brzegiem rzeki Tarn, otrzymali od niego po sto biletów tysiąc frankowych.

Tak wielki majątek, zawrócił włóczęgom głowę.

Gdy Bartoli wręczył im po paczce banknotów i przypomniawszy ich zobowiązanie zachowania tajemnicy, odszedł do Castelbouc. Jactain i Persillard oszołomieni, pozostali na drodze, dotykając się rekami wzajemnie, dla przekonania się, czy nie są pijani i nie ulegają jakiej halucynacji. Byli tak zdziwieni i upojeni szczęściem, że długi czas stali w milczeniu. Machinalnie obracali paczki w swych niezgrabnych rękach i spoglądali na siebie wzrokiem głupkowatym. Drżały im ręce, wargi i nogi. Persillard zachwiał się nagle i zmuszony był usiąść na kamieniu. Jactain, wzruszony w równym stopniu, poszedł za jego przykładem...

— A jednak to prawda! — szepnął.

— Prawda rzeczywista trzymam.. je w ręku...

— I ja je trzymam... Sto dla mnie, sto dla ciebie... i to na zawsze... Możemy je użyć, jak nam się podoba... i nikt nie ma prawa upomnieć się o nie..,

— Tak jest... oto wypadek!

— Wypadek z Tysiąca i jednej nocy!

— Jakiż to dzielny człowiek ten Bartoli...

— Prawda, tęgi człowiek...

— Może liczyć na nas... nie zdradzimy go...

— Naturalnie. Powinniśmy pilnować się ogromnie i trzymać język za zębami. Zobowiązaliśmy się do tego, a jesteśmy ludźmi uczciwymi.

— No, kto by chciał teraz wyrządzić jaką krzywdę Bartolemu, ze mną będzie miał do czynienia.

— I ze mną także.

— Co za człowiek! Jakież to serce dobre!..

— Chodząca uczciwość... ale i my potrafimy być wdzięcznymi.

Mówili co myśleli. Zagrozili Bartolemu skandalem, ale nie wykonaliby tej pogróżki. Byli uczciwymi na swój sposób, brakowało im tylko poczucia moralności. W całych Sewennach znali ich z tego, nawet żandarmerja patrzała przez szpary na ich życie włóczęgowskie. Nie ukradliby jednego franka, ale nie domyślając się nawet, że popełnili czyn haniebny, wymogli na Bartolim po sto tysięcy franków. Był bogatym, cóż więc znaczyła dla niego suma tak drobna? Dla niego bagatela, a dla nich majątek. Gdyby był ubogim, nie żądaliby niczego.

Mieli szczere postanowienie prowadzić życie wygodne, spokojne i nie wymagać więcej od tego, którego w swej naiwności uważali nie za swą ofiarę, lecz za dobroczyńcę.

Wraz z poczuciem posiadania własności, zrodziła się w nich współcześnie i obawa, by ich nie okradziono. Obejrzeli się z przestrachem Wokoło było cicho i ciemno.

c. d. n.

Zbrodnicza akuszerka
sprzedała niemowlę
podstępnie wykradzione matce.

Dnia 13 lipca w zakładzie św. Zofji w Warszawie Stefanja Bajkowska urodziła dziecko płci żeńskiej.

Gdy matka po przyjściu do zdrowia spytała o swe maleństwo

odpowiedziano jej — że umarło.

Rozpacz matki nie miała granić.

— Pokażcie mi, gdzieście ją pochowali! — wołała.

Lecz napróżno, nikt nie mógł wskazać

świeżo usypanej mogiłki.

Wówczas

straszne przypuszczenie

zaświtało w umyśle matki; zaczęła badać personel i służbę zakładu, wypytując tych i owych ludzi wreszcie... doszła do przekonania,

że córeczkę jej sprzedano.

Najbardziej podejrzaną wydała się Bajkowskiej starsza akuszerka — Pakulska, która zadręczana pytaniami matki i piętrzącemi się dowodami winy zeznała w końcu,

że dziecko sprzedała

nieznanej sobie kobiecie.

— Dlaczegoś to zrobiła?

— Cicho siedź, to dla twego dobra. Panny dzieci mieć nie powinny;

dla nich jest to ujmą moralną!

Argument ten nie trafił do przekanania Bajkowskiej, udała się do komisarjatu P. P. i o wszystkiem złożyła meldunek.

Rezultatem tego jest

aresztowanie handlarki dziećmi.

Zycie gospodarcze.

AKCJE.

Warszawa, 16.8.

Bank Dyskontowy 134.50
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 182.50—183.—
Bank Zachodni 37.—
Elektryczność 83.—
Cukier 62.75
Węgiel 97.35—97.—
Cegielski 47.00
Lilpop 42.00—42.25—42.—
Modrzejów 42.50—42.—
Norblin 229.—
Ostrowiecki serja B I em. 116.50
Parowozy I em. bez kuponu
Rohn 12.—
Starachowice 53.00—54.50—55.—
Klucze 7.10

Tendencja: spokojna.

GIEŁDA.

Warszawa, 16.8.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.27 1/2
Paryż 34.82 1/2
Wiedeń 125.72
Praga 26.42
Belgja 124.02 1/2
Szwajcarja 171.62
Holandja 357.60
Sztokholm 238.65
Dol. War. pr. obr. 8.88 1/4
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 93.00—93.50

Tendencja: utrzymana

Humorystyka.

Pewność.

— Tylko skończony głupiec jest zawsze pewien swego zdania.

— A pan czy ma pewność, że to prawda?

— Najzupełniejszą.

W klubie.

— Założę się o pudełko moich cygar!

— Pardon, nie zakładam się.

— A więc boisz się pan przegranej?

— Nie, tym razem obawiam się wygranej.

Wdzięczny.

— Cobyś uczynił znalazłszy przypadkiem sto tysięcy złotych?

— Dałbym natychmiast ogłoszenie, iż przeznaczam tysiąc złotych nagrody dla tego, kto je zgubił.

W szkole pływania.

— Panie Pypman, dlaczego pan gada do siebie podczas pływania?

— Z powodu mnie jest łatwiej poruszać z rękami.

W cukierni warszawskiej.

— Widzisz tam na lewo siedzi ten Kugielszwanc z Będzina. Jak on przyjechał do Będzina, to on miał jedną parę podartych spodni, a teraz ma miljony.

— Uj, co on robi z miljonem podartych spodni ?!

„Dowcip" reklamowy.

Amerykanie uchodzą za najbardziej pomysłowych w dziedzinie reklamy. Tymczasem na paryskiej wystawie starych szyldów, zorganizowanej przez francuską bibljotekę narodową, znajdujemy taką »reklamę« jednego ze stołecznych fryzjerów XVIII-go wieku.

»Są trzy rodzaje głupców na świecie: głupcy, durnie i ci, którzy się u nas nie czeszą«.

Trzy punkty.

W polityce, proszę pana, są właściwie trzy punkty widzenia: pański, mój i właściwy.

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski
M. Goldszer
w Sosnowcu
przeniesiony został
z domu Nr. 23 przy ul. Modrzejowskiej do domu Nr. 3 przy tejże ulicy do sklepu J. Fürstenberga.

Nadszedł duży wybór obić papierowych (tapet)

Wł. Czechowski Sosnowiec
3-go MAJA 8. TELEFON 8-24 m. 5-02.

Listwy do tapet
Materjały piśmienne.

MAGISTRAT m. CZELADZI
ogłasza
KONKURS
na wykonanie rozszerzenia sieci wodociągowej w kilku punktach miasta w terminie do 25 sierpnia rb.

Informacje i ślepe kosztorysy oraz warunki wykonania robót otrzymać można w wydziale technicznym magistratu.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru ofert.

Kierownik tymczasowego Zarządu miasta
wz. (—) KONARZEWSKI.

Za jeden złoty tygodniowo
każdy nasz abonent może mieć

rocznie 52 książki wartości od 95 gr. — 1.45 zł. za tom łącznej wartości zł. 53.

rocznie 52 numery tygodnika ilustrowanego „Ilustracja" w cenie 80 groszy za egzemplarz, łącznej wartości zł. 46.60 oraz różne premje dodatkowe w postaci magazynów „NHP", dodatków dla młodzieży oraz innych specjalnych premji. Wszystkie te wydawnictwa, łącznej wartości zł. 104, prenumeratorzy nasi otrzymają tylko za

52 zł. rocznie,
płatne kwartalnie 13 zł., lub miesięcznie 4.30.

W najbliższym kwartale prenumeratorzy nasi otrzymają dzieła następujących autorów: **K. Przerwy-Tetmajera**, laureata nagrody literackiej m. Warszawy, **A. Dygasińskiego, Bruno Winawera, M. Midenthala, J. Jaworzyna, G. Olechowskiego, A. Słomińskiego, por. W. P. Meissnera, B. M. Lepeckiego, Lawrence'a, Hardy'ego, Schervood'a Andersona, Maugham'a, Machard'a, Corthis'a, Lwa Tołstoja, Bexa Beacha, Tarkingtona, Wellsa, Zuccoli** i inn. Wszystkie książki drukowane na dobrym papierze, zaopatrzone w kolorowe okładki, wykonane przez najlepszych polskich artystów malarzy.

„Tygodnik Ilustracja" przyniesie na swych łamach w kwartale najbliższym artykuły najwybitniejszych publicystów na tematy podróżnicze, krajoznawcze, sportowe, mody damskiej i męskiej, bogaty dział teatru, filmu, sztuk plastycznych, curiosite, liczne zdjęcia najnowszych wydarzeń aktualnych, artykuły popularne z dziedziny ekonomicznej dział techniki i wynalazków, humor, nowele, rozrywki umysłowe, feljetony, anegdoty itp.

Każdy z Czytelników musi załączony niżej kupon wyciąć i w przeciągu najdalej 14 dni wysłać pod adresem: **Warszawa, Mazowiecka 4. TYGODNIK „ILUSTRACJA"**

DO WYDAWNICTWA TYGODNIKA »ILUSTRACJA«
w Warszawie. Mazowiecka 4.

[illegible]oszę o nadsyłanie mi prenumeraty wspólnej Wyda[illegible] [illegible] i Bibljoteki Groszowej".

kwartalnie od dn. ________ 1928 r. za zł. [illegible]

lub miesięcznie od dn. ________ 1928 r. za zł. [illegible]

Nazwisko ________________________

Adres ________________ Poczta ________________

Należność za abona[illegible] wpłacam jednocześnie na konto P. K. O. 9622 przekazem pocztowym (niepo[illegible] wyrazy skreślić).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Kafle wielki wybór, cegłę szamotowa sprzedaje po cenach konkurencyjnych. L. Grajcar Sosnowiec, Szklanna 20, tel. 10-09.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego.

Sprzedam samochód 6 osobowy kolonja Pekin. stacja Kazimierz k/Strzemieszyc A. Rudzki.

Sprzedam 2 szafy sklepowe. Sosnowiec, Piłsudskiego 53 piwiarnia.

Potrzebna sklepowa Sosnowiec Wiejska 4.

Posady i prace.

Która panienka młoda, zgrabna, sympatyczna, zechće być artystką i partnerką światowej sławy artysty, niech się zgłosi do Dąbrowy Górniczej, Teatr „Kometa" A. Wilesko.

W pokoju dużym, widnym w śródmieściu, w którym obecnie mieszka urzędnik, zamieszkać może za skromnem wynagrodzeniem druga inteligentna osoba

Przyjmę posadę w orkiestrze dętej lub smyczkowej. W dętej baryton, w smyczkowej altówkę lub puzon. Wiadomość w „Expresie" Dąbrowa, 3-go Maja 14.

Potrzebna służąca, dobra kucharka, praczka i do wszystkiego, inteligentna, usposobienia łagodnego, rzutka; miejsce dobre. Wiadomość w „Expresie Zagłębia" w Sosnowcu.

Lokale.

Poszukuje pokoju kawalerskiego z osobnem wejściem. — Zgłoszenia do filji „Expres Zagłębia" w Będzinie, pod „Urzędnik".

Różne.

Andrzej Waleniek zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Czeladzi.

Poszukuję pożyczki 10 tysięcy złotych na, bardzo pewne zabezpieczenie i wysoki procent. Wiadomość w Banku Powszechnym w Dąbrowie, ul. 3-go Maja 15.

Bielski Stanisław zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec prawo jazdy szoferskie nr. 874 wydane, przez województwo kieleckie i akt ślubny wydany przez parafję Sielce. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do „Expresu" w Sosnowcu.

Kudela Roman pracownik kopalni „Halina" zgubił książkę Kasy Chorych.

Zaginął dowód osobisty wydany przez Dyrekcje KPP. A. Kozłowa wdowy emerytki.

Do Lipskiego Targu wyjeżdzam. Zastępuję tam wszelkich interesantów, udzielam informacji, dokonywam wszelkich zakupów itp. Wiadomość: Szpigielman, Będzin, Kołłątaja 30.

Marcin Witek zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez fabrykę papy Strzegowskiego w Dąbrowie.

Jest do wydzierżawienia na dogodnych warunkach młyn parowy w Wolbromiu przy stacji kolejowej. Młyn jest wyposażony w dwie pary walców, jedną parę kamieni francuskich, w jeden perlak i jedną koszałkę i wszystkie czyszczenia. Pozatem jest do sprzedania komin wysokości 16 metrów, śred. 60 cm. i parowa maszyna 40 HP. Wiadomość B. Janowski, Wolbrom.

Rolsztajn Abram Icek, zamieszkały w Będzinie, ulica Kościuszki 16, zagubił dowód osobisty Nr. 2, wydany przez Starostwo Będzińskie dnia 5.1 1926 za Nr. 270/178 serja 098520.

Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94